

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 lutego 2019 r.

Sąd Okręgowy w Płocku II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Mariusz Królikowski (spr.)

Sędzia SO Dariusz Wysocki

Ławnicy Agnieszka Czermińska, Józef Staśkiewicz,

Waldemar Pawłowski

Protokolant sekr. sąd. Monika Grapatyn - Adamkiewicz

przy udziale Prokuratora Norberta Pęcherzewskiego

po rozpoznaniu w dniach: 25 i 30 października 2018 r., 14 listopada 2018 r., 19 grudnia 2018 r., 11 stycznia 2019 r., 8 lutego 2019 r.

sprawy:

**K. M.** c. M. i J. zd. K., urodz. (...) w Ł.

### ***oskarżonej o to, że:***

w dniu 31 lipca 2017 r. w P., chcąc pozbawić życia M. G., usiłowała to zrobić zadając jej co najmniej 5 ciosów nożem o ostrzu długości około 15 cm powodując rany klute brody, karku, okolicy lędźwiowej, okolicy krzyżowej i tylnej lewej powierzchni klatki piersiowej, powodując krwiak i odmę lewej jamy opłucnowej i uszkodzenie lewej nerki, przy czym w następstwie utraty krwi z opisanych ran doszło do wstrząsu krwotocznego i tym samym ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na udzieloną pokrzywdzonej pomoc medyczną,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

I. Oskarżoną **K. M.** uznaje w ramach stawianego jej zarzutu za winną tego, że w dniu 31 lipca 2017 r. w P., działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia M. G., usiłowała dokonać jej zabójstwa, poprzez zadanie jej pięciu ciosów nożem o ostrzu długości około 15 cm, czym spowodowała rany klute brody, karku, okolicy lędźwiowej, okolicy krzyżowej i tylnej lewej powierzchni klatki piersiowej, powodując krwiak i odmę lewej jamy opłucnowej i uszkodzenie lewej nerki, przy czym w następstwie utraty krwi z opisanych ran doszło do wstrząsu krwotocznego i tym samym do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na udzieloną pokrzywdzonej pomoc medyczną, co stanowi przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje ją, a na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza jej karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 62 k.k. orzeka system terapeutyczny wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności;

III. na podstawie art.63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza okres tymczasowego aresztowania:

- od 9.08.2017 r. godz. 3.10 do 22.11.2017 r. godz. 3.10,
- od 26.11.2017 r. godz. 3.10 do 28.12.2017 r. godz. 3.10,
- od 1.01.2018 r. godz. 3.10 do 29.08.2018 r. godz. 3.10,
- od 8.09.2018 r. godz. 3.10 do 8.02.2019 r. godz. 13.00;

IV. przyznaje adw. A. B. wynagrodzenie w kwocie 1200 zł (jeden tysiąc dwieście złotych) wraz z należnym od tej kwoty podatkiem VAT tytułem obrony oskarżonej z urzędu;

V. zwalnia oskarżoną z kosztów sądowych w sprawie, przejmując wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

**II K 77/18**

## UZASADNIENIE

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

W lipcu 2017 r. oskarżona K. M. zamieszkiwała w mieszkaniu M. G. - matki swojego ówczesnego konkubenta G. K., przy ul. (...) w P.. W nocy z 30 na 31 lipca w mieszkaniu tym nocowała także A. S. (1), która wcześniej towarzyszyła K. M. na festiwalu muzycznym.

W dniu 31 lipca 2017 r. w godzinach porannych M. G. wstała jako pierwsza. Zauważyła, że na kredensie leżą pieniądze w kwocie 2,30 zł, pozostawione tam przez K. M.. M. G. postanowiła zabrać te pieniądze i przeznaczyć na zakup niewielkiej ilości alkoholu i papierosa [świadek M. G. k.39, 207, 642-644].

Gdy K. M. obudziła się i zauważyła brak gotówki, zaczęła kłótnię z M. G. na tle zaboru tych pieniędzy. Żądała zwrotu pieniędzy i wyzywała pokrzywdzoną. W tym czasie A. S. (1) opuściła mieszkanie, udając się do mieszkających w tym samym bloku matki, a potem do chłopaka [świadek A. S. (1) k.20-21, 209-210, 791].

Tymczasem K. M. kontynuowała kłótnię z M. G. o zabór kwoty 2,30zł. Zaczęła szarpać pokrzywdzoną, ciągnęła ją za włosy, przewróciła na podłogę. Następnie chwyciła leżący w aneksie kuchennym nóż stołowy o ostrzu długości około 15 cm i zaczęła nim uderzać leżącą pokrzywdzoną w szyję i plecy [świadek M. G. k.39, 207, 642-644].

Oskarżona zadała łącznie pięć ciosów nożem, powodując rany kłute brody, karku, okolicy łędźwiowej, okolicy krzyżowej i tylnej powierzchni klatki piersiowej, powodując krwiak i odmę lewej jamy opłucnowej i uszkodzenie lewej nerki. W wyniku tych ciosów doszło do wstrząsu krwotocznego, który stanowił chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonej [opinia biegłego W. K. (1) k.191-192, 621-622].

Na skutek działania oskarżonej pokrzywdzona M. G. zaczęła się wykrwawiać i upadła. Oskarżona wykonała wówczas dwa telefony do A. S. (1), prosząc ją o powrót do mieszkania i mówiąc jej, że ugodziła „mamę” tj. pokrzywdzoną M. G. nożem. Następnie wezwała pogotowie ratunkowe i czekała w mieszkaniu na jego przyjazd. Nóż użyty do przedmiotowego czynu wrzuciła za szafkę kuchenną przy zlewozmywaku.

Po przyjeździe na miejsce zdarzenia załoga pogotowia stwierdziła, że pokrzywdzona była we wstrząsie, leżała na łóżku i nic nie mówiła. Czynności ratunkowe utrudniał obecny w mieszkaniu agresywny pies. Dopiero wyniesienie ciała pokrzywdzonej – przy udziale oskarżonej - na korytarz pozwoliło na przeprowadzenie akcji ratunkowej. Po przeprowadzeniu wstępnych czynności pokrzywdzona została przewieziona do szpitala w P., gdzie poddano ją

zabiegowi operacyjnemu [dokumentacja medyczna, opinie biegłego W. K. k.191-192, 621-622, zeznania świadka D. R. k.114, 640-641].

Po odjeździe pogotowia, a przed przyjazdem patrolu policji oskarżona oddaliła się z miejsca zdarzenia. Następnie udała się do swojego znajomego A. N., zamieszkałego w miejscowości N., gdzie została zatrzymana w dniu 4.08.2017 r. [protokół zatrzymania k.46-47].

Oskarżona co do zasady nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu, podając rozbieżne wersje zdarzenia. Wg jednej z nich, gdy przyszła do mieszkania, zakrwawiona pokrzywdzona już leżała na podłodze. Wg drugiej z wersji pokrzywdzona sama zadała sobie przedmiotowe obrażenia podczas robienia kanapek.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Poza sporem jest w niniejszej sprawie, iż w dniu zdarzenia pokrzywdzona doznała obrażeń opisanych w sentencji wyroku. Dokumentacja lekarska, w powiązaniu z opinią biegłego z zakresu medycyny W. K. (1) (k.191-192, 621-622) oraz zeznaniami ratownika medycznego D. R. (k.114, 640-641) nie pozostawia wątpliwości, co do faktu doznania przez M. G. tychże obrażeń w miejscu i czasie opisanym w zarzucie.

Do rozstrzygnięcia pozostała zatem kwestia mechanizmu powstania tych obrażeń oraz osoby sprawcy. Na wstępie odrzucić należy tezę, jakoby do powstania ran pokrzywdzonej mogło dojść bez udziału innych osób. Umiejscowienie ran, głównie na plecach, z góry wyklucza tezę oskarżonej, jakoby pokrzywdzona sama się zraniła przy robieniu kanapek. Równie nieprawdopodobnie brzmi hipoteza, aby pokrzywdzona kilkakrotnie upadła plecami na ostrze noża. Nawet uwzględniając bezsporny fakt nadużywania alkoholu przez pokrzywdzoną, tego rodzaju hipotezy są fizycznie całkowicie niemożliwe. Nie ulega wątpliwości, że rany zostały zadane pokrzywdzonej przez inną osobę.

Zebrane dowody nie pozostawiają wątpliwości, że sprawcą tych ran była oskarżona K. M.. Wynika to przede wszystkim z zeznań pokrzywdzonej M. G. (k. 38-40, 207-208, 642-644), która konsekwentnie wskazywała oskarżoną, jako sprawczynię przedmiotowych obrażeń. Czyniła to nie tylko w oficjalnych zeznaniach, ale również w prywatnej rozmowie w szpitalu z N. L. (k.35), która z kolei przekazała tę informację D. P. (k.31-32, 625).

Innych bezpośrednich dowodów brak. Nikt inny nie był świadkiem zdarzenia, co jest zupełnie naturalne, skoro do zdarzenia doszło w zamkniętym mieszkaniu, gdzie wówczas żadnych innych osób trzecich nie było.

Należy podkreślić, że przy kluczowym momencie zdarzenia nie była obecna A. S. (1), która owszem, nocowała tego dnia u pokrzywdzonej i była świadkiem początku kłótni o pieniądze, ale wyszła z mieszkania zanim oskarżona zaczęła używać wobec pokrzywdzonej noża.

Faktem jest, że świadek S. od początku konsekwentnie zaprzeczała swojej obecności przy zdarzeniu, zaś pokrzywdzona w toku śledztwa potwierdzała tę obecność. Jednakże już na rozprawie pokrzywdzona zaprzeczyła, aby A. S. (1) była przy zdarzeniu.

Te rozbieżności należy rozstrzygnąć na rzecz tezy o nieobecności świadka S.. Przemawia za tym fakt, iż wkrótce po zdarzeniu oskarżona dzwoniła dwukrotnie do A. S. (1) (na numer należący do B. Z.) i dwukrotnie odbierała od niej połączenia (k.301) zaś świadek S. w wiadomości SMS wysłanej o godzinie 18.26 poleciła oskarżonej wezwać pogotowie (k.112 v.). Takie zachowanie byłoby bezsensowne, gdyby świadek S. cały czas przebywała w tym samym mieszkaniu. W tej sytuacji wiarygodnym jest, iż w kluczowym dla niniejszej sprawy momencie A. S. (1) przebywała poza mieszkaniem M. G. i została tam wezwana przez oskarżoną już po zdarzeniu.

Rzecz jasna ta konstatacja świadczy o ograniczonej wiarygodności pokrzywdzonej. Dotyczy to zresztą nie tylko kwestii obecności świadka S. przy zdarzeniu. Można wskazać choćby, że zdaniem pokrzywdzonej w dniu zdarzenia była ona obecna u swojej matki, podczas gdy jednocześnie podała, że jej matka zmarła w dacie poprzedzającej zdarzenie (vide protokół rozprawy). Bez wątplenia stan nietrzeźwości pokrzywdzonej i stan permanentnego nadużywania alkoholu nie wpływały korzystnie na możliwość zapamiętywania i odtwarzania szczegółów. Jednakże nie ma podstaw,

by kwestionować rzecz podstawową, czyli sprawstwo oskarżonej, gdyż jest to teza oparta na licznych dowodach pośrednich, które rozpatrywane łącznie z zeznaniami pokrzywdzonej nie pozostawiają wątpliwości co do tożsamości sprawcy.

Niczego w istocie nie przesądzają dowody materialne. Owszem, na rękojeści noża zabezpieczonego na miejscu zdarzenia stwierdzono obecność DNA oskarżonej (k.268-271). Skoro jednak oskarżona mieszkała w tym mieszkaniu, dotykała sprzętów i narzędzi kuchennych (w tym użytego w czasie zdarzenia noża), a następnie uczestniczyła w przenoszeniu pokrzywdzonej na korytarz, to z całą pewnością można by znaleźć całe mnóstwo śladów kryminalistycznych wskazujących na osobę oskarżonej. Rzecz w tym, że w tych okolicznościach niczego to nie przesądza.

Istnieje natomiast duża liczba dowodów pośrednich, które wskazują, że to oskarżona zadała pokrzywdzonej ciosy nożem, skutkujące przedmiotowymi obrażeniami ciała.

Przede wszystkim zaraz po zdarzeniu dwukrotnie skontaktowała się telefonicznie ze swoją koleżanką A. S. (1), której przyznała, że uderzyła nożem swoją niedoszłą teściową. Fakt, że za pierwszym razem A. S. (1) w to nie uwierzyła i dopiero po powtórny telefonie przybyła na miejsce. Tym niemniej oczywistym jest, że już zaraz po zdarzeniu oskarżona wskazywała na siebie, jako na sprawcę.

Istotne znaczenie ma również zachowanie oskarżonej po zdarzeniu. Po pierwsze, ukryła ona przedmiotowy nóż za szafką kuchenną i dopiero wskazanie tego miejsca przez A. S. (1) pozwoliło na jego odnalezienie. Bez wątplenia była to próba zatarcia śladów.

Po drugie, oskarżona zbiegła z miejsca zdarzenia i przez kilka dni ukrywała się na posesji A. N., z niedwuznacznym zamiarem wyjazdu za granicę. Wkrótce po zdarzeniu oskarżona pozostawała w permanentnym kontakcie telefonicznym z A. N. i organizowała sobie drogę ucieczki.

Po trzecie – po zdarzeniu oskarżona wysłała na numer należący do E. R., a użytkowany przez jej syna Ł. R. (1) (k.337), zapisanego jako użytkownik (...) wiadomość SMS, w której przyznała, że „zabiła matulę” (k.113 v.).

Po czwarte wreszcie, w rozmowie telefonicznej z policjantem T. G. (zeznania k.744-745), którego omyłkowo wzięła za swojego znajomego ps. (...), oskarżona nie tylko potwierdziła zamiar ucieczki do Anglii, ale także nie ukrywała, iż użyła wobec pokrzywdzonej „kosa”, gdyż ta sobie na to zasłużyła.

W tych okolicznościach nie ulega wątpliwości, że to oskarżona była osobą, która zadała pokrzywdzonej przedmiotowe obrażenia. Obie kobiety były w mieszkaniu same. Oskarżona miała motyw – wcześniej bezspornie wszczęła kłótnię o kradzież drobnej kwoty pieniędzy. Inna kwestia, czy był to wystarczający motyw do tego rodzaju zachowań, ale w danym miejscu i czasie te dwa złote najwyraźniej miały dla oskarżonej znaczenie kluczowe.

W tych okolicznościach za niewiarygodne należy uznać twierdzenia A. N. (k.639-640), jakoby uzyskał on informację, iż sprawcą zdarzenia jest inna kobieta, a nie oskarżona. Po pierwsze, twierdzenie to pozostaje w sprzeczności ze wszystkimi omówionymi wyżej dowodami. Po drugie, twierdzenie to jest oparte na bardzo wątpliwych podstawach – swoje rzekome operacyjne ustalenia przebywający w ZK A. N. miał poczynić na podstawie relacji nieustalonych osób. Nie wskazał on ani źródła swoich informacji, ani danych rzekomej sprawczyni.

Całość tych dowodów w sposób jednoznaczny wskazuje, że przedmiotowe obrażenia zostały spowodowane działaniem oskarżonej. Niewątpliwie było to działanie umyślne, gdyż nie sposób sobie wyobrazić, aby tak liczne i tak umiejscowione rany były wynikiem przypadkowego „nadziania się” pokrzywdzonej na nóż.

Do rozważenia pozostała kluczowa kwestia zamiaru oskarżonej. Bez wątplenia należało przypisać jej spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała pokrzywdzonej, w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Opinia biegłego W. K. (1) nie pozostawia w tym zakresie wątpliwości. Spośród pięciu ran dwie (nr 3 i 4) miały charakter głęboki, przy czym spowodowany przez nie krwotok (zwłaszcza z rany nr 3 drążącej do jamy opłucnej) spowodował wstrząs krwotoczny

bezpośrednio zagrażający życiu. Warto zaznaczyć, że pomoc medyczna została udzielona pokrzywdzonej w ostatniej chwili, a w chwili przyjazdu pogotowia ciśnienie krwi było już nieoznaczalne, co oznacza znaczną utratę krwi (zeznania świadka D. R. k.114, 640-641).

Przedmiotem sporu była natomiast kwestia, czy oskarżonej należy przypisać zamiar zabójstwa pokrzywdzonej. W ocenie Sądu Okręgowego na tak postawione pytanie należy udzielić odpowiedzi twierdzącej. Za taką konstatacją przemawia przede wszystkim sposób działania oskarżonej, w tym liczba, charakter i umiejscowienie ran kłutych na ciele pokrzywdzonej.

Nie ulega wątpliwości, iż pokrzywdzona doznała pięciu ran kłutych. rany te są umiejscowione w różnych fragmentach ciała: od brody, przez kark, tylną część klatki piersiowej, po okolice łędźwiową i krzyżową. Nie ulega więc wątpliwości, że oskarżona godziła nożem w ciało pokrzywdzonej co najmniej pięciokrotnie. Nie ulega również wątpliwości, że nie były to ciosy skierowane w konkretne miejsce. Znaczna rozbieżność umiejscowienia ran wskazuje wyraźnie, iż ciosy były zadawane bez dokładnego celowania.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż cztery z ran znajdowały się na plecach pokrzywdzonej, czyli były zadawane od tyłu. Jak zauważył biegły K., z medycznego punktu widzenia nie jest możliwe ustalenie dokładnej wzajemnej pozycji obu kobiet w chwili wyprowadzania ciosów, ale fakt zadawania uderzeń od tyłu wątpliwości budzić nie może. Wiarygodnie brzmi zatem twierdzenie pokrzywdzonej, że w czasie zdarzenia leżała na podłodze, a oskarżona uderzała ją nożem w plecy.

Ciosy były zadawane w różne miejsca i z różną siłą. Rany brody i karku miały charakter powierzchowny. Rana w okolicy krzyżowej była płytka. Natomiast rany klatki piersiowej i okolicy łędźwiowej były głębokie. Rana klatki piersiowej penetrowała do jamy opłucnej i spowodowała krwiaka opłucnej. Z kolei rana okolicy łędźwiowej penetrowała do nerki lewej, powodując uszkodzenie jej górnego bieguna (opinia k.191-192, 621-622).

Z rozmieszczenia i charakteru ran można wnosić, że oskarżona uderzała nożem w plecy pokrzywdzonej z dość dużą siłą (pokonała m.in. żebra), godząc przy tym we wrażliwe dla życia miejsca, jak lewa część klatki piersiowej czy lewa okolica łędźwiowa. W pobliżu tych ran znajdują się serce i główne naczynia krwionośne. Biorąc pod uwagę, że oskarżona zadając ciosy nie celowała dokładnie, jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że żadne główne naczynie krwionośne nie zostało przerwane, dzięki czemu wpływ krwi pokrzywdzonej – choć znaczny – okazał się na tyle powolny, że udało się skutecznie udzielić jej pomocy lekarskiej.

W ocenie Sądu Okręgowego taki sposób działania wskazuje, iż oskarżona co najmniej godziła się na skutek w postaci śmierci pokrzywdzonej. Zadanie pokrzywdzonej pięciu ciosów nożem, w tym dwóch głębokich ran pleców, ran drążących do ważnych dla życia organów i umiejscowionych w pobliżu głównych naczyń krwionośnych, wskazuje w sposób jednoznaczny, iż zadająca te ciosy oskarżona musiała przewidywać skutek w postaci śmierci pokrzywdzonej i godzić się na taki skutek. Należy zaznaczyć, że gdyby nie szybka interwencja medyczna, do takiego skutku z pewnością by doszło, gdyż w momencie przewiezienia do szpitala stan pokrzywdzonej był już bardzo poważny i nieco dłuższa zwłoka w udzieleniu pomocy z pewnością zakończyłaby się zejściem śmiertelnym.

Nie należy natomiast – w ocenie Sądu Okręgowego – przywiązywać nadmiernej wagi do słów wypowiedzianych przez oskarżoną w czasie zdarzenia. Faktem jest, że w czasie kłótni zagroziła pokrzywdzonej pozbawieniem życia (zeznania pokrzywdzonej k.39, 207, 642-644). Warto jednak zaznaczyć, że przy tego rodzaju kłótniach, zwłaszcza pod wpływem alkoholu, groźby zabójstwa pojawiają się nader często, rzadko jednak świadczą o rzeczywistym zamiarze pozbawienia życia. Samo wypowiedzenie słów „zabiję cię” nie jest w tych okolicznościach przesądzające w zakresie zamiaru oskarżonej, aczkolwiek oczywiście wzmacnia tezę aktu oskarżenia.

Należy wziąć pod uwagę fakt, iż oskarżona wezwała pomoc medyczną, co umożliwiło uratowanie życia pokrzywdzonej. Bez udzielenia tej pomocy nie byłoby możliwości przeżycia pokrzywdzonej. W ocenie Sądu Okręgowego nie świadczy to jednak o braku zamiaru ewentualnego zabójstwa po stronie oskarżonej. Należy zauważyć, że do wezwania pogotowia doszło z opóźnieniem. W tym czasie oskarżona zdążyła ochłonąć po emocjach związanych ze stratą 2 złotych 30 groszy,

zauważyć skutki swojego postępowania (z informacji wysyłanej do Ł. R. (2) wynika, że była przekonana, iż zabiła pokrzywdzoną – k.112 v.), wykonać cztery rozmowy telefoniczne z A. S. (1) i odebrać wiadomość tekstową od A. N. (k.301), aż w końcu zdecydowała się wezwać do wykrywającej się pokrzywdzonej pogotowie ratunkowe, zresztą za namową A. S. (1).

W tym miejscu konieczne jest omówienie kwestii kontaktów telefonicznych oskarżonej po zdarzeniu, zwłaszcza w kontekście czasu, jaki upłynął od chwili czynu do momentu wezwania pogotowia, co ma istotny wpływ na kwestię winy oskarżonej. Biorąc pod uwagę wątpliwą precyzję relacji pokrzywdzonej co do czasu czynu właśnie kontakty telefoniczne mogą być podstawą bardziej precyzyjnych ustaleń.

Oskarżyciel publiczny, na podstawie analizy wiadomości z telefonu oskarżonej (k.112 v.) doszedł do przekonania, iż pogotowie zostało wezwane ponad godzinę od zdarzenia.

Należy jednak zauważyć, że kwestii połączeń telefonicznych dotyczą dwa dokumenty – oględziny zawartości pamięci telefonu oskarżonej (k.112) oraz analiza bilingów (k.301). Niestety te dokumenty zawierają sprzeczne informacje co do czasu poszczególnych połączeń. Przykładowo wiadomości wysłane przez oskarżoną do A. S. (1) (kontakt pod nazwą (...), abonent B. Z.) w telefonie oskarżonej figurują pod godziną 17.20 i 17.21, co pozwoliło oskarżycielowi publicznemu na tezę, że do zdarzenia doszło przed 17.20. Tymczasem wg bilingów operatora wiadomości wychodzące na telefon A. S. miały miejsce o 19.20 i 19.21. Podobnie jest z wiadomościami przychodzącymi od A. S. (1). Wiadomość z poleceniem „dzwoń po karetkę” jest w telefonie oskarżonej datowana na 16.26, a kolejna na 17.09. Tymczasem z bilingów wynika, że takie wiadomości zostały przesłane o 18.26 i 19.09.

Identyczne przesunięcie czasowe występuje w przypadku wiadomości otrzymywanych i wysyłanych do A. N. (kontakt (...)). Pierwsze wiadomości wysłane przez oskarżoną do świadka N. są w telefonie oskarżonej pod godzinami: 17.34, 17.38, 17.39 i 17.41. Wg bilingów te wiadomości zostały wysłane odpowiednio o 19.34, 19.39, 19.39, 19.41. Również pierwsze wiadomości od A. N. są wg pamięci telefonu oskarżonej z godzin: 16.14, 17.36, 17.49, 17.52, zaś wg bilingów z godzin: 18.14 (dwukrotnie), 17.34, 19.36, 19.37, 19.39, 19.40, 19.41, 19.46, 19.48, 19.49, 19.50, 19.52.

Wynikają z tego dwa wnioski. Po pierwsze, liczba wiadomości wg pamięci telefonu jest mniejsza niż liczba wiadomości wg bilingów. Widać to zwłaszcza po wiadomościach otrzymanych przez oskarżoną od A. N.. Przyczyna tego jest jasna – oskarżona nie musiała zapisywać w pamięci telefonu wszystkich wiadomości. Część z nich mogła wykasować. Miała na to dość czasu.

Istotniejsza jest jednak kwestia różnicy czasowej połączeń. Powyższa analiza nie pozostawia wątpliwości, że występuje dwugodzinne przesunięcie pomiędzy czasem połączeń zapisanym w pamięci telefonu a czasem połączeń wg bilingów. Zasady doświadczenia życiowego pozwalają jednak na usunięcie tej sprzeczności. Otóż faktem powszechnie znanym jest, iż czas operacji w pamięci telefonu określany jest wg ustawień zegara telefonu. Jeśli w telefonie w danym czasie była błędnie ustawiona godzina to również błędne będą zapisy dotyczące czasu połączeń. Natomiast dane bilingowe zawierają czas określony przez operatora danej sieci z dokładnością do sekundy i nie zależą od indywidualnych ustawień telefonu.

W tej sytuacji sprzeczności między czasem zapisanym w telefonie a czasem wg bilingów operatora należy rozstrzygnąć na korzyść bilingów, jako informacji obiektywnej i niezależnej od użytkownika. Wiarygodność czasu zapisanego w pamięci telefonu jest niższa, bowiem zależy od ustawień użytkownika.

Tym samym należało uznać, że pierwsze połączenie, które miało związek z przedmiotowym zdarzeniem, czyli rozmowa z A. S. (1), miała miejsce o godzinie 18.14 i trwało 28 sekund. Również pierwszy SMS od A. N., który zapewne dotyczył zdarzenia, był z godziny 18.14.

Tym samym uznać należało, że do zdarzenia doszło przed 18.14. Rzecz jasna nie da się ustalić dokładnie jak dużo czasu minęło od chwili zadania ciosów przez oskarżoną do momentu, gdy zawiadomiła o zdarzeniu swoją przyjaciółkę.

Można jednak zakładać, że nie był to czas szczególnie długi, mierzony w godzinach, tylko raczej w minutach. Można i należy - z uwagi na zasadę in dubio pro reo – przyjąć zatem, iż do zdarzenia doszło około godziny 18.10.

Pierwszy telefon na pogotowie (nr 999) oskarżona wykonała o godzinie 18.25, czyli około kwadransa po zdarzeniu. W międzyczasie zdążyła przeprowadzić cztery rozmowy z A. S. (1) i odebrać SMS od A. N.. Piętnastominutowa zwłoka w zawiadomieniu pogotowia jest oczywiście mniejsza niż godzinna zwłoka zakładana w akcie oskarżenia. Tym niemniej jest to zwłoka istotna w sytuacji, gdy pokrzywdzona systematycznie się wykrwawiała, dochodząc do stanu wstrząsu krwotocznego. W takich sytuacjach istotna dla uratowania życia jest każda minuta.

W każdym razie faktem jest, że oskarżona wezwała – choć z opóźnieniem - pogotowie ratunkowe i wyciągnęła ciało pokrzywdzonej na korytarz, ułatwiając akcję ratunkową. Faktem jest również, że na rozprawie wyrażała skruchę i przeprosiła pokrzywdzoną.

Tego rodzaju spóźniona refleksja nie jest niczym nadzwyczajnym w przypadku sprawców czynów z art.148§1 k.k. działających z zamiarem nagłym. Dość często zdarza się, że sprawca zbrodni zabójstwa po niewczasie żałuje swojego czynu i próbuje zniwelować jego skutki. Takie działanie nie wyklucza w żadnej mierze zamiaru ewentualnego zabójstwa w chwili czynu. Wezwanie pogotowia po kwadransie wykrwawiania się pokrzywdzonej nie może być też rozpatrywane w kategoriach czynnego żalu z art.15§1 i 2 k.k., gdyż oskarżona nie odstąpiła od zadawania ciosów, które mogły skutkować śmiercią pokrzywdzonej, a jej starania o zapobieżenie skutkowi ograniczyły się do wezwania pogotowia z piętnastominutowym opóźnieniem. Jest to natomiast okoliczność, która wpływa na wymiar kary, co zostanie szerzej omówione w dalszej części uzasadnienia.

Reasumując, w ocenie Sądu Okręgowego nie ulega wątpliwości, że oskarżona K. M., zadając pokrzywdzonej pięć ran kłutych, godzących w różne miejsca tylnej powierzchni ciała, musiała przewidywać możliwość jej śmierci i godziła się na możliwość wystąpienia takiego skutku. Tym samym należy przypisać jej nie tylko spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała, ale także usiłowanie zabójstwa w zamiarze ewentualnym, pozostające w zbiegu realnym.

Orzekając co do kary Sąd wziął pod uwagę okoliczności wpływające na zaostrzenie, jak i na złagodzenie kary. Za zaostrzeniem kary przemawia dotychczasowy naganny tryb życia oskarżonej, która już jako nieletnia zaczęła nie przestrzegać porządku prawnego, nadużywała alkoholu i narkotyków, była uprzednio karana za kradzież. Generalnie dotychczasowy sposób życia oskarżonej należy ocenić negatywnie i nie zmienia tego ogólnie dobra opinia wynikająca z zeznań jej matki (k.792).

Okolicznością obciążającą jest także oczywiście błahy powód działania. Motywem działania oskarżonej była strata kwoty 2,30 zł, co jest zupełnie niewspółmierne do takich wartości jak życie i zdrowie człowieka.

Na niekorzyść przemawia również sposób działania oskarżonej – aż pięć ciosów nożem, wymierzonych we wrażliwe części ciała. Świadczy to o dużym stopniu agresji i determinacji po stronie sprawczyni.

Na niekorzyść oskarżonej przemawia także częściowo zachowanie po dokonaniu przestępstwa. Wkrótce po zdarzeniu oskarżona zaczęła organizować sobie drogę ucieczki. Pozostawała w permanentnym kontakcie telefonicznym z A. N., który tę ucieczkę zorganizował. Po przyjeździe pogotowia oskarżona zbiegła, ukrywała się u swojego kolegi w sąsiednim powiecie i zamierzała uciec za granicę. Jedyne przytomności umysłu policjanta T. G. (k.744-745) należy zawdzięczać, że plany te zostały udaremnione, a oskarżona – zatrzymana.

Na korzyść oskarżonej przemawia natomiast fakt, że do chwili czynu pozostawała ze swoją nieformalną teściową w dobrych stosunkach i pomagała w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Świadczą o tym zgodne co do zasady zeznania sąsiadek: E. P. (k.623), M. B. (k.624) i D. P. (k.625) oraz matki oskarżonej J. C. (k.792). O ile pokrzywdzona często kłóciła się ze swoją córką, gdy ta mieszkała wraz z nią, to do awantur z oskarżoną uprzednio nie dochodziło.

Również fakt, że przyczyną zdarzenia była kłótnia spowodowana wykroczeniem przeciwko mieniu popełnionym przez pokrzywdzoną w pewnym stopniu wpływa na złagodzenie wymiaru kary, aczkolwiek należy podtrzymać tezę, że gwałtowna reakcja oskarżonej była zupełnie niewspółmierna do sytuacji.

Na korzyść oskarżonej przemawia w znacznym stopniu fakt, że po zdarzeniu wezwała pogotowie, co umożliwiło podjęcie czynności ratunkowych i uratowanie życia pokrzywdzonej. Ponadto pomogła przy akcji ratunkowej, wynosząc pokrzywdzoną na korytarz w sytuacji, gdy agresywny pies uniemożliwiał ratownikom dostęp do mieszkania. Co prawda wezwała pomoc z opóźnieniem, a sama nie próbowała tamować krwawienia, co uniemożliwia zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary na podstawie art.15§2 k.k., ale tego rodzaju działanie pozwala na wymierzenie kary w dolnym wymiarze zagrożenia.

Biorąc pod uwagę te wszystkie okoliczności należało wymierzyć oskarżonej karę 8 lat pozbawienia wolności. Kara ta jest w ocenie Sądu Okręgowego współmierna do stopnia zawinienia i powinna w sposób należyty spełnić swe cele prewencyjne i wychowawcze.

Na poczet orzeczonej kary zostały zaliczone okresy tymczasowego aresztowania, z wyłączeniem okresów, w którym wobec oskarżonej wprowadzono do wykonania kary w innych sprawach. Wg aktualnych danych z systemu NOE SAD następujące okresy zostały zaliczone na poczet kar w innych sprawach: od 4.08.2017 do 9.08.2017, od 22.11.2017 do 26.11.2017, od 28.12.2017 do 1.01.2018 i od 29.08.2018 do 8.09.2018 r. Okresy te należało zatem wyliczyć z okresu zaliczonego na poczet kary w sprawie niniejszej.

Obrońcy z urzędu przyznano stosowne wynagrodzenie, uwzględniające obowiązujące stawki oraz ilość rozpraw w niniejszej sprawie.

Na podstawie art.624§1 k.p.k. oskarżona została zwolniona z kosztów sądowych w sprawie, gdyż nie ma majątku, źródeł utrzymania, ani realnych perspektyw ich pozyskania w najbliższym czasie.